

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII

Warszawa, wtorek 18 października 1932 r.

Nr. 239

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

TREŚĆ: Zagadn. ogólne: Pakty o nieagresji. Rumunja a Z. S. R. R. — Sprawa rozbrojenia. Francja a Niemcy. — Polityka zagraniczna Rzeszy. — Sytuacja polityczna we Francji. — Różne.

DODATEK: Z czasopism zagranicznych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PAKTY O NIEAGRESJI. RUMUNJA A Z. S. R. R.

Prawda 16.X w art. wst. p. n.: „Sabotaż dzieła pokoju” pokreśla, że z pośród sąsiadów Z. S. R. R. jedynym państwem, które sprzeciwiało się rokowaniom o pakt nieagresji, była Rumunja. Wszelako — pisze dziennik — rząd rumuński nie zdobył się na wyraźną odmowę nawiązania rokowań i wybrał inną metodę, polegającą na sabotowaniu rokowań przez ustawiczne kwestjonowanie już osiągniętego porozumienia. Polityka ta, która stała się komedią, przybrała w ostatnich czasach charakter farsy. Dziennik ostro atakuje Titulescu za „dwuznaczne” stanowisko, jakie zajął w sprawie paktu z Sowietami i zaznacza, że koła rządowe rumuńskie muszą wreszcie dać wyraźną i niedwuznaczną odpowiedź na pytanie, czy chcą naprawdę zawrzeć pakt nieagresji z Sowietami. Żywioły, które w Rumunji przeciwdziałają porozumieniu z Sowietami i których wyrazicielem jest p. Titulescu, mają nadzieję, że — o ile pakt rumuńsko - sowiecki nie zostanie zawarty, inne paktory już podpisane zawisną w powietrzu, co doprowadzi do zaostrzenia sytuacji w Europie Wschodniej i pozwoli łowić ryby w mętnej wodzie tym, którzy pragnęliby wciągnąć Sowiety w sieć sprzeczności, dzielących świat kapitalistyczny. Dziennik podkreśla, że organy zbliżone do rządu polskiego (m. in. „Czas”) ostrzegały rząd rumuński przed tego rodzaju polityką, poczem pisze: „Znaczenie Rumunji na terenie międzynarodowym jest nieznaczące. Jej siła wojennych nie można oceniać wyżej, niż oceniają jej jej sojusznicy. Nie oznacza to jednak, aby państwo, w którym masy nie mają żadnego wpływu na rządy, państwo, rządzone przez klikę toczące między sobą ustawiczną wojnę, nie przedstawiało niebezpieczeństwa dla pokoju. Jeżeli Rumunji uda się niedopuszczyć do paktu nieagresji, to cały świat będzie wiedział o tem, że podlegające wojenni wybrali Rumunję, jako furtkę do przyszłej wojny”.

Le Quotidien 16.X, zamieszcza wywiad z Camille-Ferrand'em, sekretarzem komisji spraw zagranicz-

nych Izby francuskiej, który dopiero co powrócił z podróży po krajach naddunajskich. Uważa on, iż Rumunja jest najciekawszym z tych krajów tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym. W obecnej chwili uwaga wszystkich zwrócona jest na sprawę rumuńsko - sowieckiego paktu nieagresji. Dep. C.-Ferrand twierdzi, że rumuńscy mężowie stanu zgadzają się na wszystkie punkty opracowanego planu paktu, za wyjątkiem jednego, który upoważniłby Sowiety do uważania sprawy bessarabskiej za pozostającą w zawieszeniu. Ponadto Rumunja zgodzi się na wszystko, co może przyczynić się do utrwalenia jej przyjaznych stosunków z Polską i Francją. Dep. C. Ferrand dodaje, że Francja cieszy się tam wielkim prestiżem, wszelako Rumuni zbyt „lęczą na „nie-wyczerpalność francuskich bogactw”; rzecz prosta, że Francja nie odmówi nigdy swej pomocy, o ile ją tylko na to będzie stać, „lecz Rumunja, jak również i inne kraje naddunajskie muszą przedtem uporządkować swe sprawy domowe”.

The Daily Telegraph 15.X, w koresp. z Bukaresztu pisze, że premier zaoferował tekę ministerjalną Titulescu na wyraźną instrukcję króla Karola. Wrogowie Titulescu w Rumunji liczyli na jego odmowę tym razem, tak jak to miało miejsce za pierwszym. Nikt nie był bardziej zdumiony niż sam Vaida-Vojevod, gdy Titulescu wyraził swą zgodę, jednocześnie dając jasno do zrozumienia, że nie zmienił swego stanowiska w sprawie paktu rumuńsko - sowieckiego. Autor pisze, że gabinet rumuński obawia się, że Titulescu zerwie rokowania z Sowietami. Faktycznie Titulescu pragnie podpisania paktu, nie ma tylko zamiaru uczynić zadość życzeniu Sowietów, uznając, że istnieje kwestja Besarabji.

SPRAWA ROZBROJENIA. FRANCJA A NIEMCY.

L'Echo de Paris 17.X, w art. gen. R. Tournes'a p. n. „Państwowy urząd wychowania młodzieży” omawia znaczenie tej nowej niemieckiej instytucji w związku ze zbrojeniami Niemiec. Autor artykułu twierdzi, że

najdalej w grudniu b. r. urząd ten będzie mógł dostarczyć do każdego zakładu naukowego instruktorów wojskowych po jednym na każde 50 dzieci. Na czas trwania kursu wyszkolenia, dzieci, biorące w nim udział, wolne będą od wszelkich wydatków, połączonych z mieszkaniem, wyżywieniem, ubraniem, przejazdem i t. d. Koszta te ponosić będzie całkowicie państwo, a ściślej ministerstwo spraw wewnętrznych, które wyasygnowało już pierwsze kredyty w wysokości 1 i pół miliona marek. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że projekt reorganizacji armii niemieckiej przewiduje stworzenie poza Reichswehrą milicji, liczącej 40.000 ludzi, odbywających wyszkolenie w ciągu 3 miesięcy. Ten krótki czas wyszkolenia tłumaczy się stworzeniem wspomnianego urzędu, który ułatwi młodzieży otrzymanie wyszkolenia wojskowego przed wstąpieniem do wojska. Forma rządu, jak i cały kierunek polityki Niemiec, pozwalają przypuszczać, iż przygotowuje się tam wojna i to wojna o charakterze ofensywnym. Rząd przewidział poza wyszkoleniem wojskowym młodzieży jeszcze przygotowanie opinii publicznej zgodnie ze swymi planami. W tym celu zostały obsadzone przez b. wojskowych wszystkie odpowiedzialne stanowiska mające wpływ na urabianie opinii publicznej, a przede wszystkim prasa i radio. Zresztą społeczeństwo niemieckie, przyzwyczajone do posłuchu, bądź wcale nie protestuje przeciw tej militarystyce, bądź też protestuje bardzo nieśmiało. Nawet „Germania”, organ centrum katolickiego aprobuje ten mowy projekt v. Papena. Autor artykułu kończy uwagę, że był i jest zwolennikiem francusko - niemieckiego porozumienia wojskowego, które mogłoby stać się podstawą szerszego porozumienia, lecz jedynie wtedy, gdyby tak jedna, jak druga strona zgodziła się na ustępstwa. Wobec jednak tej jawnej chęci zmilitaryzowania młodzieży i opinii publicznej, mającej na celu odbudowę potęgi militarnej Niemiec wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego, — staje się myśl porozumienia francusko - niemieckiego co najmniej nieaktualna.

Journal des Débats 16.X, w art. p. n. „L'Allemagne se montre” rozpatruje sytuację, jaka się wytworzyła z powodu odmowy Niemców przyjazdu na konferencję 4 mocarstw do Genewy.

Autor zaznacza, że Niemcy nie biorą zupełnie pod uwagę obietnicy, danej im poufnie co do równości zbrojeń; doszły one do takiej pewności siebie, że nie raczą przyjmować poczynionych im ofert. Mac Donaldowi trudno będzie mówić o sukcesie. Telegram półurzędowej agencji angielskiej wyciąga z tych negocjacji z Niemcami następujący morał: „teraz świat będzie wiedział, jakiego można mieć zaufanie do ducha współpracy międzynarodowej Niemiec i do ich uczuć pokojowych”. „J. d. Déb.” dodaje z ironją: „Rzeczywiście, trzeba było czekać do października 1932 r., ażeby zrobić takie odkrycie”. Niestety, Mac Donald jeszcze nie przejrzał, gdyż zaraz po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej odezwał się: „Mamy nadzieję, że odmowa Niemiec jest tylko czasową”. Autor przypuszcza, że Papen i Neurath prawdopodobnie śmieją się zadowoleni ze swego nowego pomysłu. Tymczasem metoda Mac Donald - Herriot robienia Niemcom propozycji i tylko konstatowania, że je odrzucają, jest bardzo niezręczna i niebezpieczna. Niemcy będą uważali każdą im zrobioną propozycję jako prawo nabyte. Faktem jest, że Niemcy, którym robiono przez 10 lat ciągle ustępstwa, są obecnie nieustępliwi. „Berliner Boersen Zeitung” napisała niedawno brutalnie, że Niemcy dotąd będą bez miłosierdzia uprawiali politykę mącenia, dopóki nie otrzymają zupełnej satysfakcji.

Te słowa — pisze „J. d. Déb.” — odnosiły się tak do Anglii, jak i do Francji; państwa te jednak dotychczas tego nie rozumiały.

Le Journal 16.X, w art. St. Brice'a twierdzi, że niemiecki zamiar rozbicia konferencji rozbrojeniowej, który można śmiało nazwać szantażem, obrócił się w Genewie przeciw samym Niemcom; ażeby zdemaskować zbrojenia niemieckie, wystarczyło rozpocząć debaty nad propozycją Hoovera, mającą na celu zmniejszenie zbrojeń wszystkich państw o 1/3, biorąc za podstawę siłę zbrojną Niemiec. Wobec tego zbadanie rzeczywistego stanu zbrojeń niemieckich stało się koniecznością niezależnie od obecności przedstawicieli Rzeszy na konferencji. Wściekłość Niemiec z tego powodu powinna by otworzyć oczy Mac Donaldowi, który obawia się ciągle, że Niemcy czują się pokrzywdzone przez nieuznanie równouprawnienia i to uczucie krzywdy nie pozwala im pozostawać dłużej w Genewie.

Le Populaire 15.X, w art. L. Blum'a twierdzi, że wobec zachowania się „baronów”, konferencja rozbrojeniowa winna uczynić wszystko, ażeby doszło do zawarcia konwencji rozbrojeniowej niezależnie od obecności, lub nieobecności przedstawicieli Niemiec i to zanim Niemcy postawią świat przed faktem dokonanym. Powodzenie konferencji genewskiej zależy obecnie jedynie od tego, czy Francja, Anglia i Ameryka potrafią być solidarne. Niemcy, które znalazły się z własnej winy poza konferencją, musiałyby w oczach świata ponosić słuszną odpowiedzialność.

The Morning Post 15.X, nawiązując do wizyty Herriot'a, pisze, że konferencje jedynie tylko zaciemniają prawdziwe problemy i wywołują podniecenie opinii publicznej. Zdaniem autora, ani sprawa pokoju ani też rozbrojenia nie zyska przez tego rodzaju „jawną dyplomację”. Wyraża on przekonanie, że jeżeli jedynym wynikiem spotkań mężów stanu jest reklamowanie różnicy ich poglądów, to byłoby daleko lepiej, gdyby rozwiązanie trudnych problemów pozostawiali dyplomatom, wyszkolonym w sztuce łagodzenia i kompromisów. Jeżeli cywilizacja chce zachować pokój, bez którego musi zginąć, to należy baczyć, by konferencja rozbrojeniowa i Liga Narodów nie wywołały tych właśnie wojen, których się pragnie unikać.

The Times 15.X, w art. wst. pisze, że wizyta Herriot'a była sukcesem, o ile chodzi o porozumienie pomiędzy Francją i W. Brytanią, do którego przyłączyły się Włochy w sprawie propozycji zwołania konferencji tych trzech mocarstw i Niemiec w Genewie by znaleźć rozwiązanie trudności w związku z udziałem Niemiec w pracach konferencji rozbrojeniowej. Niestety, Niemcy dotychczas odmawiają swęj zgody na tę propozycję. Gotowe one są prowadzić dyskusję w sprawie równouprawnienia — o ile nie w Londynie, to w Hadze lub jakiejś innej neutralnej stolicy. Przeciwni są oni jednak udaniu się do Genewy, gdzie rozmowy mogłyby być uważane za udział Niemiec w konferencji, z której manifestacyjnie wycofały się. Autor zapytuje, czy stanowisko to jest rozsądne i zaznacza, że koncesje poczynione ze strony innych państw, które wezmą udział w konferencji, zasługują na pewne ustępstwa również i ze strony Niemiec. Wydawałoby się rzeczą nierozsądną ze strony rządu niemieckiego rozbijać projektowaną konferencję. W Anglii pretensje Niemiec do równouprawnienia uzyskały prawie ogólną sympatię i poparcie. Watpliwość co do szczerości życzenia Niemiec współpracy z innymi mocarstwami nad zapewnieniem pokoju w Europie może tylko osłabić tę sympatię i poparcie. Autor w zakończeniu podkreśla, że opinia brytyjska jednomyślnie uznaje

konieczność ograniczenia i zmniejszenia sił zbrojnych, które zagrażają pokojowi świata i są przeszkodą do ekonomicznej rekonstrukcji.

The Daily Telegraph 15.X, w art. wst. pisze, że rozmowy londyńskie zakończone zostały w atmosferze szczerzej życzliwości. Posiada to pewne znaczenie. Herriot przyjechał do Londynu, mając pewne obawy co do intencji Mac Donalda. Po usunięciu obaw rozmowy mogły posuwać się naprzód. Rozmowy miały być i były ograniczone wyłącznie co do procedury dla dodatkowej konferencji, która ma na celu umożliwienie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową. Autor przewiduje trudności, związane z powrotem Niemiec i uważa, że odmowa ich wzięcia udziału w dyskusjach konferencji rozbrojeniowej byłaby rzeczą b. niefortunną. Nie byłaby ona jednak fatalną dla sprawy rozbrojenia. Należy podkreślić, że konferencja rozbrojeniowa może uczynić wiele nawet pod nieobecność Niemiec.

Daily Herald 15.X, pisze w art. wst., że przynajmniej jedna dodatnia rzecz wyłoniła się z rozmów Mac Donalda z Herriotem, a mianowicie, że projektowana konferencja 4 mocarstw ma się odbyć w Genewie, a nie w Londynie. W d. c. dziennik zaznacza, że Niemcy nie wysunęły swego żądania co do równouprawnienia w sposób, w jaki to uczyniły, ani też nie powstrzymałyby się od udziału w konferencji rozbrojeniowej, gdyby mocarstwa wykazały w Genewie szczerą chęć przeprowadzenia rozbrojenia. Państwa powinny złożyć deklarację co do polityki w tej dziedzinie. Autor zapytuje, dlaczego rząd angielski nie ujmie kierownictwa w swoje ręce.

Daily Herald 15.X, w art. omaw. mowę Massigli'ego, pisze: Nie powiedział on nic, co by nie było już znane. Nie chodzi w danym wypadku o treść, lecz o formę i sposób mowy, która była zdumiewającą i niefortunną. Mowa ta wyrządziła pewną szkodę, gdyż napewno wywoła oddźwięk w Niemczech. Wszyscy zastanawiają się, dlaczego tego rodzaju mowa została wygłoszona w takim krytycznym momencie, lecz nikt nie może udzielić odpowiedzi.

The Manchester Guardian 15.X, w koresp. z Genewy, omawiającej mowę Massigli'ego, pisze, że mowa ta wywołała pewną sensację. W kołach brytyjskich i amerykańskich Massigli jest krytykowany za ton swego przemówienia. W brytyjskich kołach urzędowych uważa się, że poruszył on sprawę w niepotrzebnie prowokacyjny sposób. Autor wskazuje, że nie może być wątpliwości, że to co powiedział Massigli jest prawdą i że zielona policja w Niemczech jest faktycznie drugą armją.

Zdaniem korespondenta, jest lepiej, że sprawa została przedstawiona otwarcie, szczególnie ze względu na wzrastające niebezpieczeństwo niemieckiego militarysty i niezadawalające stanowisko obecnego rządu niemieckiego.

Il Popolo d'Italia 15.X w koresp. z Genewy przypisuje Herriotowi winę za zwłokę w otwarciu konferencji; delegatowi Francji — Massigli'emu, zarzuca, że na konferencji rozbrojeniowej zaatakował Niemcy, co „wywołało dzisiejsze podniecenie opinii”. Dziennik dowodzi w d. c., że Włochom ze względu na ich starszeństwo w Lidze Narodów należy się stanowisko wybitniejsze od dotychczasowego.

La Tribuna 14.X w art. wst. twierdzi, że do równouprawnienia w zbrojeniach może doprowadzić tylko zgodne porozumienie Anglii, Francji, Włoch, Stanów Zjedn. A. P. i Japonii co do jednoczesnego ograniczenia zbrojeń; porozumienie takie odebrałoby Niemcom podstawę do ich żądania dalszych zbrojeń.

POLITYKA ZAGRANICZNA RZESZY.

Frankfurter Ztg. 17.X pisze w koresp. z Rzymu, że został uczyniony pierwszy krok do porozumienia z Włochami w sprawach gospodarczo - handlowych. Chociaż jeszcze ogólne porozumienie nie zostało osiągnięte, to jednak rokowania w sprawach dewizowych posunięto tak daleko, iż w ciągu kilku dni obydwie rządy uzgodnią projekt układu.

Tägliche Rundschau 16.X zamieszcza artykuł v. Oertzena, w którym autor pisze, że Francja prowadzi konsekwentną politykę zagraniczną, a natomiast Niemcy tego nie czynią. Jeżeli Niemcy chcą rzeczywiście i na stałe uwolnić się z pod przewagi polityki francuskiej, to muszą jasno zdawać sobie sprawę, że pociąga to za sobą tego rodzaju konsekwencje, iż przed niemi dotychczas cofały się wszystkie rządy niemieckie, nie wyłączając rządu Brüninga a nawet obecnego rządu Papena.

Izwiestja 16.X w depeszy z Berlina piszą, że sprzeciwił, na jaki napotkał zagranicą projekt skontyngentowania przywozu produktów rolnych spotkał się zagranicą z większym sprzeciwem, aniżeli tego oczekiwiał rząd niemiecki. W łonie rządu panuje w tej sprawie rozbieżność stanowisk, to też wysuwany jest projekt odłożenia całej sprawy do okresu po wyborach do Reichstagu. Ze strony wielkiego przemysłu rząd niemiecki otrzymuje wezwania i prośby o zaniechanie projektu kontyngentów na produkty rolne.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Frankfurter Ztg. 17.X w koresp. z Paryża pisze, że Senat francuski uzupełniony w jednej trzeciej nowymi senatorami niewiele tylko zmienił swoje oblicze polityczne; można jedynie powiedzieć, że wzrastająca przewaga lewicy od 1924 r. w dalszym ciągu się teraz zaznaczyła.

RÓŻNE.

Lietuvos Aidas 15.X, w art. p. n. „Polityka wynaradawiania Białorusinów w Polsce”, nawiązującym do rozporządzenia polskiego ministerstwa oświaty, w myśl którego białoruskie gimnazjum w Wilnie zostało połączone z gimnazjum polskim im. Słowackiego, a gimnazjum białoruskie w Nowogródku uczyniono filją gimnazjum polskiego im. Mickiewicza, podkreśla, że „krok ten polskiego ministerstwa oświaty należy uważać za całkowite zniesienie gimnazjów białoruskich w Polsce”. Dziennik dodaje, że akcji wynaradawiania Białorusinów przez Polaków sprzyjała taktyka działaczy białoruskich, którzy dążyli do współpracy z Polską, w przeciwieństwie do działaczy litewskich, którzy nie biorą żadnego udziału w politycznym życiu polskim i „nie idą na lep polityki kompromisów”.

Lietuvos Aidas 15.X, w notatce p. n. „Wymysły polskie”, nawiązującej do wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną (m. inn. przez łotewską — akcentuje dziennik) o głosowaniu Litwy w Lidze Nar. za wyborem Polski do Rady Ligi, pisze: „W związku z tem zwróciliśmy się o wyjaśnienie do ministra spraw zagr. Zauniusa, który wczoraj wrócił z Genewy. Minister w tonie ironicznym oświadczył nam, że nie warto wogóle reagować na podobne nieuzasadnione pogłoski”.

Cuvantul 14.X zaprzecza twierdzeniu, jakoby Rumunia była państwem bałkańskim, czy to pod względem etnicznym, czy to społecznym lub kulturalnym. Gospodarcze interesy Rumunii nie łączą jej w szczególniejszy sposób z narodami bałkańskimi. Z tych względów dziennik uważa udział Rumunii w konferencji bałkańskiej za bezprzedmiotowy; przedstawicielom zaś Rumunii na tej konferencji dziennik czyni zarzuty, że nie zdają sobie sprawy z roli politycznej i historycznej państwa rumuńskiego.

Z CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

DODATEK DWUTYGODNIOWY DO „PRZEGLĄDU PRASY ZAGRANICZNEJ“

TREŚĆ DODATKU: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce. — Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sprawa rozbrojenia. — Sprawy mniejszości.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Die Zeit (z II poł. września) zamieszcza szereg uwag na tematy aktualne z dziedziny stosunków polsko - niemieckich pióra Hansa Schwanna. Autor wyraża ubolewanie z powodu kurczenia się stosunków handlowych polsko - niemieckich i podkreśla konieczność traktatowego uregulowania tych stosunków nie tylko w imię hasła pacyfizmu, ale z pobudek czysto praktycznych. Autor omawia dalej książkę v. Oertzena p. t. „Polen an der Arbeit“ i stwierdza za „Prager Presse“ („pismem, które nie zalicza się do przyjaciół Polski“), że książka ta jest paszkwilem i celowo wpa-ja w czytelnika fałszywe opinie o Polsce. Podając cyfry, dotyczące szkolnictwa mniejszościowego niemieckiego w Polsce wg. danych spisu ludności z r. 1931, autor podkreśla bezpodstawność zarzutów stawianych Polsce, jakoby dążyła ona do wytepienia mniejszości niemieckiej.

La Revue Mondiale z października zamieszcza art. p. n.: „Polska pragnie zachować korytarz“, w którym anonimowy autor omawia w entuzjastycznym tonie działalność Ignacego Paderewskiego, a zwłaszcza ostatnie jego wystąpienia publiczne w sprawie Pomorza. Autor nie wątpi, że kampanja Paderewskiego odniesie pożądany skutek.

Redakcja zaopatruje artykuł uwagą, że wyszedł on z pod pióra „wybitnej osobistości polskiej“; redakcja „La Rev. Mond.“ zaznacza jeszcze, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za ten artykuł.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

The Political Quarterly (październik — grudzień) zamieszcza artykuł T. P. Conwell - Evans'a o Ukraincach w Polsce. Autor twierdzi, że Polska nie spełniła jakoby zobowiązania, jakie powzięła wobec mocarstw w sprawie wprowadzenia autonomji w Małopolsce Wschodniej. Polska stosuje rzekomo względem Ukraińców metodę ucisku narodowościowego, aczkolwiek ucisk ten jest daleko bardziej bezwzględny na Wołyniu, niż w Małopolsce. Autor przyznaje, że spółdzielczość ukraińska rozwija się bez przeszkód ze strony polskiej, utrzymuje jednak, opierając się na źródłach ukraińskich, że Polska prowadzi politykę wynarodawiania w dziedzinie szkolnictwa, tworząc szkoły t. zw. utrakwistyczne. U.N.D.O. zdecydowałoby się pójść na porozumienie z Polską na podstawie autonomji lokalnej, z sejmem we Lwowie, wobec tego, że Ukraińcy boją się Rosji sowieckiej i skłonni są do u-

gody, Polska jednak odnosi się niechętnie do prób porozumienia. Ci wszyscy, którzy wysoko cenią kulturę polską i jej wartości cywilizacyjne zwracają się do niej z apelem, aby okazała się wspaniałomyślną, gdyż tylko wspaniałomyślność zapewnić może wielką przyszłość Państwu Polskiemu.

Affaires Etrangères 25.IX, zamieszcza obszernie streszczenie artykułów min. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej“ i dyr. Jerzego Nowaka w „Polsce Gospodarczej“, jako wypowiadających, zdaniem redakcji czasopisma, poglądy polskich sfer rządowych na zagadnienie odbudowy państw dłużniczych Europy Środkowej i Wschodniej.

The Economist 1.X, zamieszcza korespondencję z Warszawy o sytuacji finansowej, w której donosi między innymi o zwiększeniu obiegu bilonu. Pismo nazywa to zarządzenie półśrodkiem, zaznacza jednak, że nie zachodzi obawa porzucenia przez Polskę paritetu złotowego.

Le Monde Slave z września zamieszcza „kronikę polską“, w której obiektywnie omawia sprawy przeważnie polityki wewnętrznej Polski, a mianowicie: list pasterski Prymasa Hłonda, stosunki między rządem a władzami kościelnymi, utworzenie nowego stronnictwa „narodowo - socjalistycznego“, zjazd legjonistów, stosunki z Gdańskiem, sytuację gospodarczą, stan finansów komunalnych, stosunki z Czechosłowacją, statystykę narodowościową na podstawie ostatniego spisu ludności.

POLSKA A LITWA.

Revue des Nationalités et des Minorités nationales (sierpień — wrzesień) ogłasza list P. J. Gabrysa do premiera Herriot'a w sprawie projektu wymiany Kłajpedy na Gdańsk. Autor zapytuje, czy ściśle są wiadomości, że rząd francuski, jakoby w porozumieniu z sygnatarjuszami konwencji kłajpedzkiej, jest skłonny zgodzić się na wymianę Gdańska na Kłajpedę. „Wiadomo nam, pisze autor, że poprzednicy pańscy Briand i Tardieu, odnieśli się przychylnie do tego projektu“. Wydaje się nieprawdopodobnem — pisze w d. c. Gabrysa — aby premier Herriot, którego przekonania szczerze demokratyczne są ogólnie znane, poparł ten projekt. W dzisiejszych czasach nie handluje się narodami jak stadem owiec. Zresztą minister Zaleski oświadczył wyraźnie w imieniu Polski, że nigdy nie zgodzi się na podobną tranzakcję. Autor kończy wezwaniem: „Opinia publiczna zainteresowanych krajów i całej Europy oczekuje od Pana, Panie Premierze, podobnego gestu“.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Revue Bleue 1.X, w art. Jerzego Bienaimé'a o „Drang nach Osten” stwierdza na podstawie danych ostatniego spisu ludności, że odwiecznemu niemieckiemu parciu na wschód przeciwstawia się coraz silniej ruch w kierunku odwrotnym, „Drang nach Westen”, któremu Niemcy cesarskie starały się przeszkodzić przez pół wieku polityki germanizacyjnej. Obecnie wychodzi na jaw bezskuteczność tej polityki. Żywiołowy ruch mas niemieckich w kierunku zachodnim Niemcy dzisiejsze starają się powstrzymać za pomocą „Osthilfe” i kolonizacji, jak widać, — również bez skutku. Fakt ten tłumaczy gorączkowe wysiłki, jakie rozwija polityka niemiecka celem osiągnięcia zmiany granicy wschodniej.

Revue politique et parlementaire z października (w art. J. Gaudet - Demombynes) broni tezy, że traktat wersalski był dobrodziejstwem dla Niemiec. Przed wojną Niemcy — pisze autor — były cesarstwem o słabej i niejednolitej strukturze wewnętrznej, zawdzięczającym swą jedność jedynie hegemonji Prus. Od r. 1919 Rzesza jest Republiką, być może tymczasową, ale o wiele bardziej zwartą pod względem struktury państwowej, i której ludność zespolona jest jedną ideologią polityczną (dążenie do obalenia traktatu wersalskiego), stanowiącą potężny cement jedności narodowej.

SPRAWA ROZBROJENIA

Review of Reviews z października wyraża pogląd, że wymiana zarzutów i inwektyw pomiędzy Berlinem a Paryżem, do jakiej doszło w związku z niemieckim żądaniem w sprawie równości zbrojeń, ujawniła w całej pełni przeciwieństwa francusko - niemieckie i trudności pogodzenia stanowisk obu krajów w bezpośrednim tête à tête. W. Brytania i Stany Zjednoczone mają obowiązek starać się załagodzić ten „konflikt rasowy”, którego niepodobna wydzielić z całokształtu polityki światowej.

Le Désarmement 29.IX, w artykule p. t. „Konferencja w ślepej ulicy” stwierdza, iż dają się słyszeć głosy, odmawiające Niemcom prawa do stawiania żądań rozbrojeniowych pod pretekstem, że nie mają rządu parlamentarnego, że v. Papen i v. Schleicher opierają się jedynie na armji. Można na to odpowiedzieć, że właśnie spełnienie postulatów niemieckich w dziedzinie polityki zagranicznej zapewniłoby stabilizację wewnętrzną Rzeszy.

G. K. — *S. Weekly* 4.X, zajmuje się w artykule Chestertona kwestją prawa Niemiec do zbrojeń i twierdzi, że wojna stanie się nieuniknioną, jeżeli powiększą one swe zbrojenie do poziomu swych przeciwników. Anglja może uratować sytuację sprzeciwiając się w sposób zdecydowany żądaniom Niemiec. W

tym samym numerze czasopisma znany historyk Hilaire Belloc wypowiada się w podobnym duchu i podkreśla, że gdyby wybuchła nowa wojna W. Brytania byłaby z wszystkich państw najwięcej poszkodowana.

Revue des Deux Mondes 1.X, w kronice polityki prof. Pinon'a wyraża się z uznaniem o odpowiedzi francuskiej na żądania Niemiec w sprawie równości zbrojeń, dodaje jednak, że „opinja publiczna przyjąłaby z zadowoleniem notę, podkreślającą silnie hypokryzję żądań Rzeszy, opanowanej przez kastę wojskową, i ogarniętej duchem dawnego sztabu generalnego, którego odbudowa została zabroniona przez traktat wersalski.” Co się tyczy noty angielskiej to druga część tego dokumentu wskazuje, zdaniem autora, iż W. Brytania życzy sobie zawarcia konwencji, którąby Niemcy dobrowolnie przyjęły i którąby uchylała odnośne postanowienia traktatowe, nie dając jednak Niemcom prawa do zbrojenia się. Rozwiązanie to byłoby zgodne z duchem i literą paktu i traktatu. Stanowiłoby ono coś w rodzaju Locarna rozbrojeniowego, i wydaje się, iż porozumienie w tej sprawie pomiędzy Francją i Anglią nie byłoby trudne do osiągnięcia. Być może przyłączyłyby się do tego układu i Włochy.

Revue des Deux Mondes 1.X, ogłasza artykuł sen. Eccarda o „Hitlerze i jego armji”. Autor zastanawia się nad wartością wojskową oddziałów szturmowych. Organizacja ich wzorowana jest na dawnej armji cesarskiej. Szefem sztabu jest b. oficer Reichswehry kpt. Roehm. Sen. Eccard stwierdza, że armja Hitlera stanowi potężną nadbudowę armji oficjalnej. Tem bardziej stanowczo winna Francja sprzeciwić się niemieckiemu żądaniu równości zbrojeń. Czyniąc zadość temu żądaniu Francja usankcjonowałaby tajne zbrojenia Rzeszy. „Byłaby to zbrodnia przeciw ojczyźnie, i nie znajdzie się chyba rząd, któryby odważyłby się ją popełnić”.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI.

L'Esprit International z października zamieszcza artykuł prof. Handelsmana p. n. „Rozwój narodowości w Europie środkowej i wschodniej”. Jest to odczyt wygłoszony przez autora w maju 1932 r. w Fundacji Carnegie w Paryżu. Prof. Handelsman analizuje proces krystalizowania się ruchów narodowościowych na terytorjach, gdzie Europa Zachodnia styka się ze wschodnią i stwierdza w konkluzji, że świat powojenny jest świadkiem tworzenia się grup narodowościowych, nierozzerwalnie związanych z narodami, z którymi łączą je więzy etniczne, choć należą do innych państw. Jest to zjawisko „narodowości obcych” stanowiące jedno z najbardziej skomplikowanych zagadnień doby obecnej.

